

Recenzja

Tomasz Staniewicz

Niemieccy badacze epoki brązu na środkowym Nadodrzu na przełomie XIX i XX wieku

Praca doktorska przygotowana pod kierunkiem prof. dr hab. Włodzimierza Rączkowskiego,
Poznań 2023

Recenzowana praca obejmuje dwa tomy – w całości 438 stron. Tom pierwszy składa się ze wstępu oraz pięciu rozdziałów, które podzielone zostały na liczne podrozdziały porządkujące poszczególne zagadnienia. Całość zamyka zakończenie i bibliografia. Ponadto tekst uzupełniony został tabelami, rycinami i fotografiami. Tom drugi zawiera siedem aneksów. Te ostatnie właściwie stanowią rodzaj katalogu, z którego korzystał Autor w trakcie pracy.

We wstępie przedstawiono zasadnicze cele badawcze. Podstawowe pytania dotyczą działalności archeologów na obszarze Nadodrza przed II wojną światową. W tym kontekście postawiono kolejną kwestię – na ile w opisie ich aktywności naukowej może być przydatny egzystencjalizm, wyrastający z filozofii J. P. Sartre’a. Rozdział pierwszy to właśnie szczegółowa prezentacja egzystencjalizmu. Zostało zarysowane tło historyczne, a także możliwości wykorzystania analizy egzystencjalnej w kontekście archeologicznym. W rozdziale drugim Autor rozwinął te zagadnienia – szczegółowo przedstawił opracowaną przez siebie metodę analityczną. W rozdziale trzecim zaprezentowane zostały kwestie polityczne i ideologiczne formujące postawy społeczne w analizowanym okresie. Kolejny rozdział – czwarty, dotyczy szeroko pojętej organizacji archeologii, w tym służb konserwatorskich, muzealnictwa, studiów archeologicznych, etc. Dokładnie przedstawione zostały także podstawy prawne, w ramach których funkcjonowali ówcześni archeolodzy. Piąty rozdział to analiza egzystencjalna trójki wybranych badaczy. W zakończeniu Autor podsumował wyniki

swoich badań. Integralną częścią pracy są także aneksy. Pierwszy stanowi analiza publikacji – ujęta w formie tabelarycznej. W drugim przedstawiono życiorysy 21 badaczy. Trzeci zawiera dane i opinie zebrane przez SS Sicherheitsdienst na temat wybranych archeologów. Czwarty to zestawienie tłumaczonych terminów niemieckojęzycznych. Aneks piąty stanowi opis prawa dotyczącego wykopalisk (Ausgrabungsgesetz) z 1914 roku. Aneks szósty to zestawienie czasopism archeologicznych ukazujących się w analizowanym okresie. Na aneks siódmy składa się natomiast zestawienie tabelaryczne najistotniejszych informacji dotyczących ówczesnych placówek muzealnych i kolekcji archeologicznych.

Recenzowana praca jako pierwsza tak szeroko analizuje przedwojenną literaturę archeologiczną dotyczącą tzw. Ziemi Odzyskanych (głównie ich zachodniej części – środkowego Nadodrza). To także najszerszy zbiór informacji na temat biografii ówczesnych archeologów. W tym sensie jest to praca encyklopedyczna – absolutnie bez precedensu. Ogromny wysiłek Autora robi naprawdę imponujące wrażenie. W tym znaczeniu jest to praca pomnikowa dotycząca historii archeologii. Analiza egzystencjalna jest także pierwszym tego rodzaju podejściem w polskiej literaturze przedmiotu. Z tych względów pozycja ta zasługuje na najwyższe uznanie.

Generalnie praca przedstawiona do recenzji odbiega od tradycyjnych opracowań archeologicznych. Powstaje więc pytanie czym jest i jak należy ją rozumieć. Wykorzystane przez Autora źródła to wyłącznie informacje pisane. Dotyczą one historii archeologii. Wybrany temat nie wymagał analizy wytworów kultury materialnej. Nie zastosowano typowo archeologicznych metod badawczych (patrz dyskusja Burdukiewicz 2012ab). Jest to więc praca historiograficzna – i tak należy na nią spojrzeć. W ogólnym wyobrażeniu dzieła historyczne (w tym archeologiczne) mają dotyczyć przeszłości. Ta ostanía jednak fizycznie nie istnieje – w związku z tym jako takiej nie można badać. Funkcjonują natomiast źródła – i co istotne są one tworzone przez badaczy. W wypadku archeologii jest to ewidentne – do tego służą przecież wykopaliska. O czym więc piszą badacze? Ich prace często dostarczają więcej informacji o nich samych, niż o badanym temacie. Nie jest to oczywiście wyrażone wprost, ale przecież to autor wybiera temat i decyduje o tym, jak go analizować. Podobnie jest z celami badawczymi – one też muszą być wyznaczone, co nieuchronnie prowadzi do wyeliminowania innych. Spośród dostępnych źródeł badacz musi wybrać te, które uważa za najważniejsze i najbardziej istotne. Wybór to przecież także eliminacja – coś pozostaje pominięte. Oczywiście proces ten musi spełniać określone kryteria naukowe i dlatego nie jest

dokonywany całkowicie przypadkowo – jest to jednak nadal kwestia wyboru, który zwykle determinowany jest kulturowym pochodzeniem autora. To środowisko wpływa na jego system wartości i horyzonty poznawcze, a w konsekwencji na indywidualne preferencje. W tym kontekście prace historyczne opisują czasy, w których powstały. Dlatego badacz jest też kreatorem mitów w rozumieniu antropologicznym (patrz Malinowski 1958) – tj. opowieści wyjaśniających zasady działania świata, albo przynajmniej jego małego wycinka. To specyficzny rodzaj działalności literackiej – kierującej się regułami naukowymi. W tym kontekście istotne jest, że Autor recenzowanej pracy zdawał sobie z tego sprawę – przynajmniej do pewnego stopnia. W wstępie wskazuje na swoje ograniczenia poznawcze wynikające z kultury w jakiej funkcjonuje:

„Zrezygnowałem z formy bezosobowej na rzecz personalizacji, obecności autora w tekście, ponieważ po pierwsze, sądzę, że nie jesteśmy w stanie być obiektywni, każdy jest subiektywny; po drugie, każdy autor jest związany ze swoim dziełem (tekstem, rzeźbą, muzyką itd.), więc bezcelowe jest uciekanie od tego i maskowanie takiego stanu.” (przypis 1, s. 10).

I dalej:

„Każdy badacz zajmując się jakimś tematem dokonuje indywidualnej selekcji i oceny. Sam wybór jest czy może być oceną. Człowiek będąc elementem kultury nie jest w stanie wyjść poza nią. Mam zatem świadomość, że dokonując wyboru tego tematu, a dalej realizując go, moje poznanie będzie ograniczone i w jakimś stopniu zniekształcone. Do tego język jakim się posługujemy nie jest neutralny.” (s. 11).

Jak można zrozumieć Autor jest świadomy swoich ograniczeń i jest przekonany, że jego wybory są w dużym stopniu zdeterminowane warunkami zewnętrznymi.

Czytając recenzowaną pracę widać, że wynika ona z fascynacji Autora archeologią niemiecką na obszarze dzisiejszych Ziemiach Odzyskanych. Można jedynie dodać, że zjawisko to nie jest wyjątkowe wśród polskojęzycznych naukowców w tych rejonach. Podziwiana jest zwłaszcza strona organizacyjna – co Autor bardzo szeroko przedstawił w tekście. Bardzo sugestywna jest „produkcja” źródeł – tj. ilość pozyskiwanych zabytków i odkrywanych stanowisk. Temat pracy doskonale wpisuje się również w dyskusję toczoną głównie w mediach i literaturze pięknej na temat relacji polskojęzycznej ludności napływowej w stosunku do kultury wcześniejszych niemieckojęzycznych mieszkańców. Z tego względu recenzowana praca jest ważną pozycją. Temat ten nie jest dokładnie eksplorowany przez środowisko naukowe. Prace historyków (z czasów PRL, ale też i współcześnie) dotyczą

często kwestii etnicznych w ujęciu nacjonalistycznym. Można je sprowadzić do metaforycznego hasła „We Wrocławiu kamienie mówią po polsku”. To niestety nic nie wyjaśnia i ma wymiar czysto propagandowy – tak samo jak koncept „piastowskiej ojczyzny”. Popularność i różnorodność utworów literackich dotyczących wcześniejszych mieszkańców tych ziem wyraźnie pokazuje istnienie niezaspokojonej potrzeby społecznej. Warto wskazać, że dotyczą one różnych regionów. Gdańsk i Pomorze przedstawili w serii utworów Paweł Heulle i Stefan Chwin. Wrocław i okolice zaprezentował Marek Krajewski w niekończącej się opowieści o detektywie Mocku. Sudety i Pogórze Sudeckie opisywała z kolei Olga Tokarczuk w konwencji realizmu magicznego. To oczywiście tylko twórcy najbardziej rozpoznawalni. Zjawisko to można określić jako potrzebę zrozumienia, poznania i akceptacji przeszłości tych ziem. Z jej nowych mieszkańców czyni to pełnoprawnych spadkobierców. Nowa społeczność to nie obcy i profani – lecz polskojęzyczni następcy. Podobnie przedstawił się Autor recenzowanej pracy. Uważa się za badacza regionalnego, poruszającego tematy obszaru, na którym mieszka. W tym sensie jest kontynuatorem prac niemieckojęzycznych archeologów – stąd zainteresował się ich życiem:

„Ja również wpisuję się w koncepcję „badacza lokalnego”, stąd niniejsza praca jest tego rodzaju badaniem swojego regionu. Jest też próbą zrozumienia ówczesnego środowiska archeologicznego, archeologii tamtego okresu, dawniej używanych metod, popularnych, jak i tych mało znanych wówczas postaci, słowem – jej specyfiki. Jest próbą poznania i zaprezentowania tego wszystkiego każdemu, kto wykazuje zainteresowanie tą tematyką. Jest próbą rozwinięcia u Czytelnika własnych emocji i rozważań nad przeszłością, teraźniejszością i przyszłością. Nad własną historią.” (s. 211)

Tak więc recenzowana praca, tak jak wspomniane wyżej dzieła literackie to integracja cudzej, a nawet wrogiej przeszłości. To już nie jest odrzucenie – kamienie mogą jednak mówić po niemiecku. Historia, obszar i jej wcześniejsi mieszkańcy stanowią część dziedzictwa dzisiejszych – trochę podobnie jak w wypadku volkizmu – szczegółowo opisywanego w recenzowanej pracy. Odwołując się znów do kategorii antropologicznych – to rodzaj mitu o początkach ludu – *origines gentium* (patrz Plassmann 2006; Banaszkiewicz 2010). To dyskusja o tym, kim jesteśmy – lub chcemy być. Co ciekawe właśnie jesteśmy świadkami procesu renegocjacji.

Idąc dalej za zaprezentowaną wyżej deklaracją Autora dysertacji – przyjęta przez niego metoda wydaje się wręcz idealnie odpowiadać na postawione zadania badawcze.

Analiza egzystencjalna wybranych badaczy w sposób ewidentny ma skracać dystans czasowy i kulturowy pomiędzy nimi – a współczesnym polskojęzycznym odbiorcą. Można jedynie dodać, że planowane przez Autora „*rozwińcie u Czytelnika własnych emocji*” to raczej sfera działalności o charakterze artystycznym. To inny rodzaj opisu świata – niekoniecznie zbieżny z paradygmatem naukowym. Emocje są oczywiście częścią działalności poznawczej (Johnson 2015), niełatwo jednak je opisać i zrozumieć – a tym bardziej odczuć. Zależą od kultury i doświadczeń osobistych – stąd mogą być hermetyczne. Trudno jednak robić z tego powodu zarzuty w stosunku do Autora – działania takie są raczej dobrze przyjmowane w polskiej tradycji historiograficznej. Co charakterystyczne dokładnie tak swoją rolę postrzegają niektórzy historycy: „*Dostarczyć wiedzy, spowodować zrozumienie, pobudzić uczucia*” (Pomian 2006, 37). Mimo wszystko zawsze pozostaje jednak pytanie jakie to mają być uczucia i kto ma o tym decydować. Badacze niemieccy przed II wojną też przecież je pobudzali – co Autor zresztą szczegółowo przedstawił. Mówiąc kolokwialnie, to trochę zabawa zapalkami przy kanistrze z benzyną.

Cele postawione przez Autora i zastosowana przez niego metoda może więc zasadniczo wpływać na uzyskane wyniki. W związku z tym pojawia się seria pytań. Czy integracja kultury ma oznaczać jej całkowitą akceptację? Czy wybory egzystencjalne niemieckich archeologów należy zrozumieć, czy potępić? Ta ostatnia możliwość jest zresztą często wybierana w dzisiejszych Niemczech. Nie wiem na ile egzystencjalizm w swej formie terapeutycznej jest neutralny światopoglądowo i etycznie w stosunku do rozmówców (pacjentów?). Co do zasady wydaje się to jednak niemożliwe – przy takim założeniu wyjściowym jakakolwiek terapia byłaby właściwie niepotrzebna. I to jest właśnie zagadnienie, którego brakuje mi w recenzowanej pracy. Muszę jednak zaznaczyć, że z mojej strony jest po podejście całkowicie subiektywne. Ponieważ dotyczy sfery moralności i etyki jest uwarunkowane kulturą, w której funkcjonuję. Z mojej perspektywy wybory życiowe części opisywanych postaci, to nie jedna z wielu możliwych opcji. To w końcu członkowie NSDAP – a ich słowne deklaracje przełożyły się na czyny – tj. zbrodnie na masową skalę. Przeprowadzona analiza egzystencjalna w moim odczuciu nie pokazała, czemu archeolodzy zaangażowali się w budowę nazizmu. Takie pytanie nie zostało też jednoznacznie postawione. Część z tych badaczy (jak Autor sam wskazał) była aktywnymi członkami SS – w ich wypadku nie można powiedzieć, że to tylko oportunizm i niezrozumienie otaczającej ich sytuacji. To oni całkowicie świadomie tworzyli system, który nie ma precedensu w dziejach.

Natomiast archeologia w ich wykonaniu stanowiła jedną z podstaw jego legitymizacji. Z mojej perspektywy (osobistej) analizowane postacie to nie są „koledzy po fachu” – a w recenzowanej pracy właściwie tak zostali przedstawieni. Ich wybory w najważniejszych „egzystencjalnych” sprawach uważam za ciężką patologię życia społecznego. Dla mnie ciemna noc wciąż *„jest czarna jak sumienie faszysty”* (Piasecki 2021, s. 1). Oczywiście pozostaje pytanie, czy taka ocena może być wyrażona w kategoriach naukowych. Skoro jednak recenzowana praca dotyczy egzystencjalizmu, to tego typu zagadnienia powinny być poruszone. Trzeba też podkreślić, że postawy poszczególnych jednostek oraz różnych grup społeczeństwa niemieckiego wobec nazizmu były wielokrotnie analizowane. Najbardziej znane i podstawowe w kontekście recenzowanej pracy to oczywiście „Eichmann w Jerozolimie - rzecz o banalności zła” H. Arendt oraz „Gorliwi kaci Hitlera. Zwykli Niemcy i holokaust” D. J. Goldhagena.

Sama metoda badawcza zaproponowana przez Autora stanowi twórcze podejście do filozofii J. P. Sartre’a. Zasluguje na uwagę, docenienie i uznanie. Jak już zaznaczono zaprezentowano ją w rozdziałach 1 i 2. Analiza słownictwa stosowanego przez niemieckich badaczy w publikacjach naukowych ma pokazywać ich stosunek do kategorii egzystencjalnych wyróżnionych przez Autora. W ten sposób przeanalizowano publikacje 21 archeologów – co zaprezentowano w aneksie 1. Podkreślić należy dbałość o szczegóły, czego przykładem jest dokładna translacja terminów niemieckich odnoszących się do archeologii oraz różnego rodzaju instytucji naukowych i publicznych (Aneks 4). Kwestie języka i translacji zawsze jednak stanowią powód dyskusji. Pisząc o języku i jego związkach ze sposobem myślenia (s. 53), Autor powołuje się na A. Schaffa (1961). Może należałoby wspomnieć także o klasycznych pracach B. L. Worfa (2002), a zwłaszcza o rozważaniach F. de Saussure (1959) i jego następców dotyczących kategorii mowy i języka (*langue a parole*)? Można też się zastanowić nad zakresem semantycznym niektórych słów niemieckich i czy niosą one ten sam ładunek emocjonalny, co ich polskie odpowiedniki. Przykładowo „*leider*” (s. 54) wydaje się nie mieć tak kategorycznej wymowy jak polskie *niestety*. Bardzo często jest używane w języku codziennym i w takim kontekście tłumaczone jest zazwyczaj nieco inaczej. „*Leider nicht...*” można rozumieć bardziej jako „szkoda, że nie...”, niekoniecznie jako „niestety, nie”. Podobnie niemieckie „*schöne*” ma szersze znaczenie i jest zdecydowanie częściej używane niż polskie „piękne”. Ponieważ Autor zastosowanie niektórych słów uznał za wyznaczniki określonych emocji należałoby jednak szerzej przedstawić ich zakres

znaczeniowy. Oczywiście dyskusyjne są również wydzielone kategorie odnoszące się do moralności i etyki (wolność, samotność, świadomość, etc.). Opisują je pojęcia abstrakcyjne i ich znaczenia podlegają ciągłej renegocjacji. W tym wypadku jest więc to kwestia subiektywnych decyzji Autora – do czego ma pełne prawo. Można się jednak zastanawiać dlaczego próby popularyzacji archeologii mają świadczyć o odpowiedzialności badacza (s. 56). Działal przecież we własnym interesie. Jeżeli tekst miał walor edukacyjny świadczy raczej o próbach narzucenia określonego sposobu widzenia świata. W tym kontekście to bardziej przemoc niż odpowiedzialność.

Niektóre elementy metody zastosowanej w recenzowanej pracy mają charakter psychoanalizy – jak logoterapia, czy analiza egzystencjalna. Autor rozważa te kwestie na s. 57-59, 155-156. Rodzi się więc pytanie czy współczesna psychoanaliza dopuszcza diagnozowanie bez osobistego kontaktu z pacjentem? Odpowiedź jest w zasadzie negatywna – przy czym wynika to głównie z kwestii etycznych, a nie poznawczych. Nie każdy może sobie tego życzyć, a w przypadku osób publicznych (np. polityków) może to znacząco wpływać na ich pracę zawodową (tzw. zasada Goldwatera). To dlatego przygotowana w ten sposób diagnoza Donalda Trumpa (np. Frank 2018) zgodnie z rekomendacjami American Psychiatric Association (patrz *The Principles...*) nie może być traktowana jako rzetelna. Oczywiście postaci opisywane przez Autora nie żyją, więc kontakt osobisty jest niemożliwy. Z kolei pozostawione przez nie wypowiedzi (w postaci literatury archeologicznej) również mogą mieć w znacznym stopniu odpersonalizowany charakter. Słowo drukowane zawsze podlega pewnego rodzaju cenzurze, w przypadku tekstów naukowych mamy także do czynienia z dość sztywną konwencją. Problemy te w mojej ocenie nie dyskwalifikują metody zaproponowanej przez Autora – ale tego rodzaju ograniczenia muszą być wyraźnie pokazane. Należałoby również spróbować określić w jakim stopniu mogą wpływać na uzyskane wyniki.

Samodzielne odpowiadanie w imieniu postaci historycznych na postawione przez siebie pytania to zabieg nieco dyskusyjny. Mimo wykorzystania źródeł to jednak projekcja – w znaczeniu psychologicznym. To oczywiście bardzo ciekawy eksperyment – swego rodzaju psychodrama. W tym sensie można to porównać do popularnych grup rekonstrukcyjnych. Te ostatnie zajmują się zazwyczaj odtwarzaniem wyglądu i zachowań wybranych postaci i społeczności ludzkich z przeszłości. Często ma to charakter powtórnego przeżywania (i przekazywania) traumy – jak np. w wypadku rekonstruktorów zajmujących się II wojną światową (psychodramy pokazujące bitwy i egzekucje). W tym wypadku mamy próbę

odtworzenia tego, co myślał niemiecki archeolog. Zastosowany przez Autora zabieg jest zresztą dość często stosowany. Wywiad z Juliuszem Cezarem (lub inną postacią historyczną) – jako zadanie dla uczniów w szkole średniej ma charakter poznawczy i edukacyjny. Czy rozmowa terapeuty z archeologiem także? Może należałoby zacząć o żywych – a może to następny krok, porównanie z żyjącymi badaczami z tego samego regionu.

Pierwszą osobą, z którą Autor przeprowadził wywiad była archeolożka Waldtraut Bohm. Niektóre stawiane jej pytania mają ewidentnie charakter osobistej projekcji. Oscylują wokół pisania doktoratu – czemu taki okres chronologiczny, dlaczego dany rejon, jaki jest sens pracy nad nim, jakie są domniemane korzyści i oczekiwania. Takie pytania Autor pracy właściwe mógłby zadać samemu sobie. To zresztą zupełnie nie dziwi, bo tego typu rozterki zazwyczaj towarzyszą pisaniu takich prac. W oryginalnych wypowiedziach Waldtraut Bohm zwraca uwagę na nowomowa narodowo-socjalistyczna. To budzi pytanie czy bezrefleksyjnie akceptuje i powtarza ówczesną propagandę, czy też decyduje się na to ze względów koniunkturalnych. Jej wybór mógł być warunkowany także przez to, że była urzędniczką państwową. Trzeba też pamiętać, że jej słowa zostały poprawione przez różnego rodzaju „gatekeepers” (tj. redaktorów, recenzentów, korektorów, etc.). Przypisana Waldtraut Bohm ocena jej zdjęcia, jakie ukazało się w czasopiśmie Mannus, to chyba jednak nadinterpretacja. Ówczesne kanony piękna były inne niż dzisiejsze, wygląd miał również pokazywać pozycję społeczną. Co było ważne, skoro miała ambicje naukowe. Trzeba też podkreślić, że ruch nazistowski miał charakter emancypacyjny. Dotyczył młodych ludzi szukających awansu społecznego. Tak więc przy ocenie zdjęcia Waldtraut Bohm kierowała się innymi przesłankami niż Autor doktoratu – nie miała być „ładna” w dzisiejszym rozumieniu tego słowa.

Kolejny wywiad dotyczył archeolożki Liebetraut Rothert. Tutaj również w oryginalnych wypowiedziach pochodzących z publikacji pojawia się nowomowa. To znowu urzędniczka państwowa – i jej osobiste wybory są ograniczone. W przedstawionym opisie postaci Autor przyjął terminologię i stylistykę stosowaną w psychoterapii. Niestety nie zawsze jest ona adekwatna opisywanych sytuacji. Czasami przybiera to formy nieco groteskowe:

„Innym momentem zwrotnym było bombardowanie Chociebuża, po którym zmieniła miejsce zamieszkania i swoją życiową aktywność (kategoria wyboru)” (s.185).

Bohaterka nie zmieniała miejsca zamieszkania i życiowej aktywności – musiała uciekać bo bała się o życie (można tutaj przypomnieć masowe mordy dokonane przez Armię Czerwoną na niemieckiej ludności cywilnej). Ta kategoria wyboru była w całości wymuszona przez warunki zewnętrzne. Czyli samodzielnie nic nie wybrała.

Następny rozmówca to Hans Seger – w swoich czasach bardzo szanowany i doceniany profesor Uniwersytetu Wrocławskiego. W ten sposób swojego rozmówcę przedstawiał także Autor dysertacji. Przypisywane mu odpowiedzi są rzeczowe i stonowane. Przy czym rzeczywiście takie mogły być. Hans Seger to inne pokolenie, inny gender i inna pozycja społeczna niż opisywane wyżej badaczki. Pamiętać też trzeba, że XIX wieczna kultura pruska (w której dorastał) była mniej ekspresyjna niż współczesna – raczej lakoniczna pod tym względem. Ponadto jego wypowiedzi mogły być stonowane – jego pozycja społeczna sprawiała, że był uważnie słuchany. Ten specyficzny spokój i wyważenie rozmówcy niejako ukrywa jego szowinistyczne i nacjonalistyczne nastawienie. Ta ostanía kwestia pojawia się w wywiadzie – ale nie została pogłębiona. Szkoda, gdyż takie podejście to zasadnicza zmiana w stosunku do wcześniejszego sposobu widzenia ówczesnej kadry naukowej. Profesor Seger to niemalże pierwowzór postaci profesora Sonnenbrucha z utworu L. Kruczkowskiego pt. „Niemcy”. Ten również został przedstawiony jako wyważony w swoich poglądach oraz działaniach. Stała jednak za tym głęboka hipokryzja. Jego synowie służący w SS są niczym wychowankowie Segera – którzy także wstąpili do tej formacji (np. znany śląski archeolog Bolko von Richthofen) lub do NSDAP. Patrząc na uczniów Segera można poważnie wątpić w jego zdystansowane podejście do polityki.

W stosunku do wszystkich trzech rozmów można też postawić pytanie czy w zaprezentowanej formie w ogóle mogłyby się odbyć. Trochę brakuje tu informacji na temat ówczesnej obyczajowości. Dotyczy to zwłaszcza Hansa Segera wychowanego w XIX wiecznych Prusach. Czy mężczyzna z jego pozycją byłby w stanie zaakceptować taką konwencję rozmowy? Czy potrafiłby odpowiadać na osobiste pytania? Czy nie uznałby tego za obrażę? I jak w takiej sytuacji by zareagował? Oczywiście mówimy tu o osobie z szerokimi horyzontami intelektualnymi – ale to też wychowanek swojej epoki. Aby odnieść sukces zawodowy musiał także funkcjonować w ramach ówczesnego systemu wartości. Symbolem Uniwersytetu Wrocławskiego jest szermierz, którego spiżowy posąg do dziś stoi przed Gmachem Głównym. Rozrywką studentów było bowiem pojedynkowanie się – o czym świadczyć miały liczne blizny na twarzach. Był to powód do dumy i oznaka statusu.

Kontrolowana przemoc była integralną częścią ówczesnych stosunków społecznych, w tym także i życia naukowego. Niejeden z ówczesnych absolwentów sięgnąłby po nią, gdyby pytania uznał za zbyt osobiste – a przez to bezczelne.

Generalnie w przedstawionych wywiadach, a także w zamieszczonych w aneksach biogramach, właściwie brak informacji na temat pochodzenia społecznego opisywanych badaczy. W społeczeństwie silnie klasowym, może to mieć zasadniczy wpływ na dokonywane wybory egzystencjalne. Częściowo to nawet jest widoczne poprzez zestawienie Segera – profesora Uniwersytetu – i młodych badaczek szukających pracy. Jak już wspomniano dla nich nazizm mógł być narzędziem awansu. Nie możemy tego jednak stwierdzić bez znajomości kontekstu społecznego, z którym były związane. W przedstawionej analizie egzystencjalnej brakuje także szerszych informacji o uwikłaniu archeologów w relacje z władzą. Według mnie to one są kluczowe dla wyborów ówczesnych badaczy. Dotyczy to nie tyle udziału poszczególnych archeologów w systemie politycznym (urzędy, funkcje, przynależność do partii lub SS) ale przede wszystkim nauki jako narzędzia przemocy symbolicznej. Chodzi o system, który buduje i narzuca określony obraz świata. Trudno o bardziej wyraźny przykład niż Niemcy od czasów Kulturkampf do 1945 roku.

W recenzowanej pracy pojawiły się także niedociągnięcia i błędy natury technicznej, a czasami także merytorycznej. Biorąc pod uwagę objętość (ponad 400 stron) jest ich zaskakująco mało. Na początek kwestia tytułu. Zakres chronologiczny pracy to lata 1880-1945, w tytule natomiast pojawia się informacja o przełomie XIX i XX wieku. Mimo wyjaśnień autora, 1945 rok to zdecydowanie bardziej połowa XX wieku, niż przełom XIX i XX w. Jak się domyślam, problem ten może wynikać z wymogów formalnych – tytuł pracy doktorskiej należy zarejestrować dużo wcześniej niż jest skończona. Stąd tego typu sytuacja nie jest niczym wyjątkowym.

Przedstawiona w rozdziale trzecim historia rozwoju nacjonalizmu w Niemczech jest bardzo rozbudowana. Opis ten opiera się jednak głównie na jednej pracy – „Kryzys ideologii niemieckiej. Rodowód intelektualny Trzeciej Rzeszy”, autorstwa G. L. Mosse. Pozycja ta w przypisach pojawia 110 razy. Spojrzenie na opisywane procesy reprezentuje więc punkt widzenia głównie tego właśnie badacza. Przy tak rozbudowanym opisie należałoby jednak szerzej skorzystać z prac innych autorów.

LITERATURA

Arnold B.

1990 The past as propaganda: totalitarian archaeology in Nazi Germany, *Antiquity* 64, 464-478.

2006a Arierdämmerung: race and archaeology in Nazi Germany. *World Archaeology* 38(1): 8-31, Race, Racism and Archaeology.

2006a Pseudoarchaeology and nationalism, Essentializing difference, [w:] G. Fagan (red.), *How Pseudoarchaeology Misrepresents the Past and Misleads the Public*, 154-179. London and New York.

Banaszkiewicz J.

2010 Podanie o Piaście i Popielu, studium porównawcze nad wczesnośredniowiecznymi tradycjami dynastycznymi, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Burdukiewicz J. M.

2012a Proces badawczy w archeologii, in: S. Tabaczyński, A. Marciniak, D. Cyngot, A. Zalewska (red.), *Przeszłość społeczna. Próba konceptualizacji*, 512-532. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.

2012a Rozumowanie, [in:] S. Tabaczyński, A. Marciniak, D. Cyngot, A. Zalewska (red.), *Przeszłość społeczna. Próba konceptualizacji*, 533-541. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.

2020 Archeologia w Uniwersytecie Wrocławskim w XIX-XX wieku, [w:] M. Masojć, J. Piekalski (red.), *Siedemdziesiąt pięć lat archeologii w Uniwersytecie Wrocławskim*, 9-19. Wrocław: Instytut Archeologii Uniwersytet Wrocławski.

Burdukiewicz J. M., Demidziuk K., Bończuk-Dawidziuk U.

2016 Profesor Büsching na Uniwersytecie Wrocławskim –początki archeologii akademickiej w Europie, [w:] M. Hałub, A. Mańko-Matysiak (red.) *Śląska republika uczonych, Schlesische gelehrtenrepublik, Slezská vědecká obec*, vol. 7, 180-206. Dresden: Neisse Verlag; Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław: Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe.

Czarniak K.

2008 Hans Seger - w setną rocznicę habilitacji, *Silesia Antiqua* 44: 306-312.

Demidziuk K.

2010a Wrocławskie periodyki archeologiczne do 1945 roku – początki, *Silesia Antiqua* 46: 9-27.

Przypis do cytowanego na stronie 209 wywiadu z Tadeuszem Malinowskim odsyła do strony internetowej będącej giełdą domen internetowych. Być może to kwestia dezaktualizacji danych – dostęp miał mieć miejsce w 02.05.2014.

Słabą stroną pracy jest brak odniesień do literatury światowej dotyczącej związków nauki z nazizmem, w tym archeologii (patrz ostatnio Arnold 1990, 2006ab) i szerzej pojętej humanistyki (np. Levinson, Ericksen 2022). Również polska literatura dotycząca historii archeologii na Ziemiach Odzyskanych częściowo została pominięta (patrz Burdukiewicz 2020; Burdukiewicz et. al. 2016). Widoczne jest to zwłaszcza w wypadku prezentacji postaci Hansa Segera, na temat którego pisało już wielu badaczy (Czerniak 2008; Demidziuk 2015a). Liczne informacje o nim pojawiają się także przy okazji prac nad historią archeologii śląskiej i wrocławskiej (Gediga 1998; Demidziuk 2010ab; 2012; 2015b; 2021). Pozostaje oczywiście kwestia na ile te publikacje byłyby istotne – biorąc pod uwagę gigantyczną skalę badań archiwalnych Autora. Skoro jednak praca nabrała charakteru encyklopedycznego takie pominięcia nie powinny mieć miejsca.

Podsumowując tematyka pracy jest bardzo trudna i wymagająca – a zamierzenie bardzo ambitne. Trzeba podkreślić, że Autor w całości stworzył zastosowaną przez siebie metodę badawczą – co na polu archeologii nie jest częste. Już sama próba zasługuje na wielkie uznanie. Jak starałem się pokazać – analizowane kwestie odnoszą się nie tylko do spraw egzystencjalnych opisywanych badaczy ale również, a może nawet przede wszystkim, do nas współczesnych. Opisywana przez Autora historia – to także moja historia. To również moje osobiste doświadczenie archeologa i mieszkańca Ziemiach Odzyskanych.

Mimo wielu uwag, czasami istotnych, ocena pracy jest pozytywna. Analizowane zagadnienia można oczywiście poszerzyć i pogłębić. Moje komentarze mogą być ewentualnie sugestiami do dalszych działań. Kończąc muszę z całą mocą podkreślić, że dysertacja pt. „Niemieccy badacze epoki brązu na środkowym Nadodrzu na przełomie XIX i XX wieku” całkowicie spełnia wymogi stawiane pracom doktorskim i wnioskuję o dopuszczenie Pana mgr Tomasza Staniewicza do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

26.04.2022
VIDI DECANUS


DZIEKAN
Wydziału Archeologii
prof. dr hab. Andrzej Michałowski

Tomasz Grzech

2010b Ochrona zabytków archeologicznych na Śląsku w XIX wieku na przykładzie ośrodka wrocławskiego, *Silesia Antiqua* 46: 201-217.

2012 Nauczanie archeologii prahistorycznej i średniowiecznej we Wrocławiu – tradycja i współczesność, *Silesia Antiqua* 48: 218-226.

2015a Hans Seger i Martin Jahn – twórcy śląskiej szkoły archeologicznej, [w:] J. Harasimowicz (red.), *Księga Pamiątkowa Jubileuszu 200-lecia utworzenia Państwowego Uniwersytetu we Wrocławiu*, t. IV, Uniwersytet Wrocławski w kulturze europejskiej XIX i XX wieku. Materiały Międzynarodowej Konferencji Naukowej, Wrocław 4-7 października 2011 r., 441-452. Wrocław.

2015b Pierwsza wersja stałej wystawy archeologicznej w Śląskim Muzeum Rzemiosła Artystycznego i Starożytności, *Silesia Antiqua* 50: 434-461.

2021 Z historii gromadzenia i przechowywania śląskich zabytków archeologicznych przez wrocławskie muzea, [w:] K. Demidziuk, M. Trzciniński (red.), *Skarby Muzeum Archeologicznego we Wrocławiu*, 14-41. Wrocław 2021.

Frank J. A.

2018 *Trump on the Couch: Inside the Mind of the President*.

Gediga B.

1998 Uwagi o archeologii pradziejowej i wczesnohistorycznej na Uniwersytecie Wrocławskim od 1811 do 1945 r., *Studia i Materiały z dziejów Uniwersytetu Wrocławskiego*, IV: 33-45.

Johnson M.

2015 *Znaczenie ciała. Estetyka rozumienia ludzkiego*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Kruczkowski L.

2012 *Niemcy*. Warszawa: Sara.

Levinson B. M., Ericksen R. P.

2022 *The betrayal of the humanities, the university during the Third Reich*. Indiana: University Press.

Malinowski B.

1958 *Mit w psychologii ludów pierwotnych*, [w:] tenże, *Szkice z teorii kultury*, 469-522. Warszawa: Książka i Wiedza.

Plassmann A.

2006 Origo gentis. Identitäts- und Legitimitätsstiftung in früh- und hochmittelalterlichen Herkunftserzählungen. Berlin: Akademie Verlag.

Piasecki S.

2021 Zapiski oficera armii czerwonej. Wydawnictwo LTW.

Pomian K.

2006 Historia i fikcja, przeł. Hanna Abramowicz, [w:] Krzysztof Pomian, Historia – nauka wobec pamięci, 10-48. Lublin: Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej.

Saussure de F.

1959 [1916] Course in general linguistics. New York: Philosophy Library.

The Principles of Medical Ethics

<https://www.psychiatry.org/File%20Library/Psychiatrists/Practice/Ethics/principles-medical-ethics.pdf> data dostępu 09.04.2023

Whorf B. L.

2002 Język, myśl i rzeczywistość. Warszawa: Wydawnictwo KR.